

Refleksje nad tłumaczeniami tekstów dla projektu muzycznego opartego na polskojęzycznych coverach piosenek Wiktora Coja

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2023.013>

Już w pierwszych miesiącach mojego pobytu w Polsce, w roku 2015, zaczęłam nucić piosenki Wiktora Coja i grupy KINO po polsku. Stanowiły dla mnie namiastkę rodzimej kultury, coś z „tam i wtedy”, z życia sprzed emigracji. Byłam ciekawa, jak by mogły zabrzmieć w języku kraju, do którego zaprowadził mnie szczęśliwy los.

Pierwsze tłumaczenia całych utworów wykonałam w 2020 roku (były to *Когда-то ты был битником* i *Транквилизатор*). W przeciągu następnych paru lat tłumaczyłam kolejne teksty, aż uzbierało się ich tyle, by wydać cały album. Został on nagrany w 2023 roku przez polsko-ukraińską kapelę NASTalgia, nosi tytuł *Coj po polsku* i zawiera trzynaście piosenek.

Przez cały ten czas wzrastała we mnie potrzeba, by z jednej strony oswoić język polski na wszystkich poziomach, w tym na poziomie twórczości, aby w nowym kraju na nowo odzyskać głos, a z drugiej strony, by przekazać Polakom w ich własnym języku część kultury, w której się wychowałam. Taka była motywacja projektu *Coj po polsku*.

Dawniej, studiując filologię rosyjską, pisałam prace z językoznawstwa, związane z tekstami piosenek rockowych z lat 80. XX wieku. Badacze zjawiska „rosyjskiego rocka” zgadzali się, że jest on logocentryczny, czyli skupiony bardziej na słowie niż na muzyce. Zgadzało się to także z moim subiektywnym podejściem do tych piosenek, właśnie na przekaz słowny zawsze zwracałam uwagę, to on był dla mnie niezmiernie ważny. Dlatego, przystępując do tłumaczenia, pragnęłam przede wszystkim jak najdokładniej, jak najdosłowniej przekazać treść tekstu. Nigdy nie odbyłam żadnego szkolenia przekładowego, podążałam za swoją intuicją i swoim celem.

Moc tekstów Wiktora Coja, moim zdaniem, opiera się na bardzo prostych, wręcz schematycznych obrazach codziennych zjawisk, zbudowanych za pomocą prostych, codziennych słów, które rodzą emocjonalnie zabarwione skojarzenia. Na przykład:

мы родились в тесных квартирах новых районов

[rodziliśmy się w ciasnych mieszkaniach nowych osiedli]

albo:

мягкое кресло, клетчатый плед,

[miękki fotel, kraciasty koc]

Do tego dochodzą częste kontrasty, przeciwstawienia potęgujące napięcie. Na przykład:

у меня есть слово, но в нем нет букв,

у меня есть лес, но нет топоров,

у меня есть время, но нет сил ждать

[mam słowo, ale nie ma w nim liter

mam las, ale nie mam siekier

mam czas, ale nie mam sił, by czekać]

albo:

сесть на электрический стул или трон

[siąść na krzesło elektryczne lub tron]

Jak widać, wymienione obrazy mają uniwersalny charakter i prawdopodobnie rodzić będą podobne asocjacje. Dlatego uznałam, żeby w większości przypadków położyć nacisk na jak najbardziej dosłowne tłumaczenie.

Po wydaniu piosenek Wiktora Coja w języku polskim parę razy spotkałam się z opinią, że „piosenek tak się nie tłumaczy”. Bo zawodowe tłumaczenie piosenki powinno zachować jeden do jednego strukturę muzyczną linii wokalne, włączając zarówno liczbę śpiewanych dźwięków/sylab, jak i ich

długość oraz cały rytm. I jeśli nie da się przy tym jednocześnie zachować jeden do jednego treści tekstu, to właśnie tekst poświęca się na rzecz muzyki. Jednak świadomie zrobiłam na odwrót, a po tych uwagach jeszcze bardziej utwierdziłam się w tym, że podoba mi się podejście, którego użyłam. Co nie znaczy, że uważam je za jedyne słuszne, to kwestia gustu i priorytetów. I oczywiście celu oraz świadomości, dla kogo się tłumaczy, kto będzie wykonywać utwory. W przypadku tłumaczenia dla siebie można pozwolić sobie na takie podejście.

Dodatkowo, od strony muzycznej, celem było stworzenie coverów, czyli opracowanie nowych aranżacji, które z jednej strony byłyby na tyle bliskie oryginałom, aby pozostać rozpoznawalnymi, a z drugiej strony, miałyby brzmieć bardziej współcześnie i bardziej „po zachodniemu”. Na poziomie rytmu to najczęściej przejawia się w graniu na „i” niż na „raz” (tj. atakowaniu dźwięku na parzystych ósemkach; w rosyjskim rocku ataki dźwięku częściej przypadają na nieparzyste ósemki). W związku z powyższym mogłam pozwolić sobie na lekką modyfikację rytmicznej struktury linii wokalne na potrzeby zaśpiewania przetłumaczonego przeze mnie tekstu.

Tu warto też wspomnieć o stałym polskim akcencie padającym zasadniczo na przedostatnią sylabę. Ów akcent często byłby absolutnie wbrew strukturze rytmicznej linii wokalne rosyjskiego oryginału piosenek Coja. Ostatecznie więc w naszej polskiej wersji często długość linijki tekstu różni się od oryginału nawet o kilka sylab.

Mimo wspomnianej dominanty, by tłumaczyć jak najwierniej, i komfortu posiadania wpływu na kształt aranżacji – tj. na odpowiednią względem tekstu zmianę linii melodycznej, w opracowanym materiale znalazły się też fragmenty, których z różnych powodów jednak nie tłumaczyłam dosłownie, na nie chciałabym teraz zwrócić uwagę. Pierwszy przykład to piosenka *Kiedys byleś bitnikiem*. Tu problem z dosłownością polegał na tym, że autor wymienia w tekście elementy ubrania typowe dla pokolenia bitników w ZSRR, czyli „туфли на манной каше” (dosłownie pantofle na kaszy mannie – tak nazywano buty z mikroporowatą gumową podeszwą, która z wyglądu bardzo przypominała kaszę manną) oraz „двубортный пиджак” (marynarka dwurzędowa):

*эй, где твои туфли на манной каше
и куда ты засунул свой двубортный пиджак?*

Domyślałam się, że w Polsce bitnicy mogli ubierać się nieco inaczej. Musiałam więc skonsultować to z kimś, kto zna się na rzeczy. Pomogła mi w tym dr Aleksandra Szwaigrzyk-Dalasińska. Przytoczone wyżej wersy przybrały w tłumaczeniu następujący kształt:

*hej, gdzie jest kraciasta marynarka i rurki,
gdzie są twoje trampki i twój czarny golf?*

Szczegółów wyszło dwa razy więcej niż w oryginale, ale celem było odtworzenie rozpoznawalnego, charakterystycznego dla danej subkultury stroju.

Jako drugi przykład wymienię piosenkę *В наших глазах*:

*мы хотели песен – не было слов,
мы хотели спать – не было снов,
мы носили траур – оркестр играл туш*

Ostatnią linijkę dosłownie przetłumaczylibyśmy jako „nosiliśmy żałobę – orkiestra grała tusz”. Tylko do niedawna nie wiedziałam, że w polszczyźnie również funkcjonuje słowo *tusz* w takim samym jak w języku rosyjskim znaczeniu (‘krótki utwór muzyczny, rodzaj fanfary powitalnej’). Znałam natomiast słowo *fanfara*. Ale ono zupełnie nie pasowało muzycznie (pewne dopasowanie mimo wspomnianej dominanty jest jednak w tłumaczeniu melicznym nieodzwonne). Nasz basista Igor Szeliga wpadł na pomysł, żeby zamienić ostatnią frazę na „grała jak z nut”. I to rzeczywiście zagrało, również znaczeniowo, gdyż zachował się sens kontrastu – ktoś jest w rozpacz, w żałobie, a ktoś inny pozostaje niewzruszony.

Przykład trzeci pochodzi z utworu *Спокойная ночь*. Również w tym przypadku poszłam za formą, lekko odchodząc od dosłownego przekazywania sensu:

*город стреляет в ночь дробью огней,
но ночь сильней, ее власть велика*

Dosłownie ostatnia linijka brzmiałaby: „ale noc jest silniejsza, jej władza jest wielka”. Natchnienie jednak podszeptało mi: „A noc to moc, jej nie stanie się nic”. Radość z uzyskanego współbrzmienia „noc – moc – nic” pokonała chęć dalszych poszukiwań.

Wiadomo, że tłumaczenie zawsze jest tylko jedną z możliwych wersji. Mówiąc więc szczerze, wciąż jeszcze czasem zmieniam niektóre fragmenty podczas śpiewania. Choć płyta została już wydana, to z zespołem kontynuujemy pracę nad projektem, przygotowując się do zagrania koncertów w całej Polsce, w której – co z radością podkreślam – nie brakuje fanów Wiktora Coja. Śpiewając regularnie swoje tłumaczenia, cały czas próbuję je udoskonalać. Tak choćby było z piosenką *Красно-желтые дни*. Najtrudniejszym do przetłumaczenia okazał się fragment refrenu:

*горе ты мое от ума,
не печалься, гляди веселей*

Trudność polega na tym, że w pierwszej linijce połączono potoczny utarty zwrot *горе ты мое* z tytułem rosyjskiej komedii początku XIX wieku *Горе от ума* autorstwa Aleksandra Gribojedowa. Na język polski komedia została przetłumaczona przez Juliana Tuwima jako *Mądrymu biada*. Użyłam zatem tego zwrotu. Natomiast odpowiednika dla potocznego poufałego zwracania się do kogoś, kto przeżywa smutek – *горе ты мое* – w języku polskim nie znalazłam. Długo nie wiedziałam, jak sobie z tym poradzić, pomyślałam, że jednak wyrażenie *biado ty moja* będzie jakoś intuicyjnie zrozumiałe dla Polek i Polaków. Ale okazało się, że połączenie tego z tytułem książki, której w Polsce nie wszyscy znają, przerasta możliwości intuicyjnego rozumienia. Więc po kolejnym zapytaniu „A co znaczy *biado ty moja mądrymu*” postanowiłam zmienić tę linijkę. Obecna wersja brzmi następująco: „Mówisz, mądrymu biada, a ty nie smuć się, patrz weselej”.

Powyższą ilustracją chcę zakończyć tę krótką przekładową refleksję na temat swoich tłumaczeń piosenek Wiktora Coja. Zainteresowanych zapraszam do zapoznania się z albumem: <https://anastazjasmariupola.bandcamp.com/album/coj-po-polsku>. W razie chęci spotkania się na koncercie z cyklu *Coj po polsku* zachęcam do śledzenia strony NASTalgia na facebooku. Treści

związane z projektem można znaleźć także na kanale YouTube oraz na Instagramie, szukając „Anastazja z Mariupola”.

Anastasiia Pugachova
wokalistka, poetka, liderka zespołu NAlstalgia,
tłumaczka-freelancerka
doradca.snu@gmail.com

